

Maciej Sadowski CSsR

ORCID: 0000-0003-2124-0751

UPJPII – Kraków

## **Redemptoryści polscy ratujący Żydów i żydowskie dziedzictwo religijne w obliczu Holokaustu**

**Słowa kluczowe:** redemptoryści, Żydzi, Holokaust, Franciszek Świątek, Marian Pirożyński

**Keywords:** Redemptorists, Jews, Holocaust, Franciszek Świątek, Marian Pirożyński

Beatyfikacja rodziny Józefa i Wiktorii Ulmów wraz z ich siedmiorgiem dzieci stała się kolejną okazją do przypomnienia chlubnej karty z dziejów Polaków ratujących swych żydowskich sąsiadów i współobywateli w tragicznym czasie niemieckiej okupacji podczas II wojny światowej. Męczennicy z Markowej jeszcze raz zainspirowali do pytania o skalę i charakter zaangażowania Kościoła w akcję pomocy polskim Żydom. Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi, jak polscy redemptoryści włączyli się do ratowania Żydów oraz ich dziedzictwa religijnego w dobie Holokaustu. W prezentowanym opracowaniu wykorzystane zostały źródła zarówno z archiwów kościelnych, jak i państwowych wraz z dostępną literaturą przedmiotu. W opracowaniu omówiono zaangażowanie poszczególnych wspólnot i konkretnych współbraci redemptorystów podejmujących dzieło pomocy Żydom w Warszawie, Tuchowie, Mościskach i Wilnie oraz szczególnie ciekawą i dotąd nieznaną w historiografii sprawą potajemnego przechowania przez tuchowskich redemptorystów tory z synagogi w Dąbrowie Tarnowskiej.

## 1. Pomoc przy klasztornej furcie

Polscy duchowni, bracia i siostry zakonne w realiach wojny i okupacji zostali pozbawieni przez Niemców możliwości realizacji swoich priorytetowych zadań apostołskich w Kościele. Wobec złożonych potrzeb działalność Kościoła nie mogła jednak ograniczać się tylko do zwykłego duszpasterstwa, ale musiała także sięgać do tajnego nauczania czy kapelaństwa w konspiracyjnych oddziałach Polskiego Państwa Podziemnego. Ogromną rolę odegrał Kościół i jego agendy w działalności charytatywnej. Również polscy redemptoryści, wobec zakazu pracy misyjno-rekolekcyjnej, która była ich właściwą misją w Kościele, podejmowali zadania duszpasterskie i charytatywne w zależności od lokalnych warunków oraz możliwości poszczególnych wspólnot.

Redemptoryści, choć nie posiadali własnych parafii, nieśli wszechstronną pomoc wiernym związanym z ich klasztorami i świątyniami. Przy furcie klasztornej znajdowały wsparcie całe wysiedlone ze swych domostw rodziny, a także prześladowani i ukrywający się, zagrożeni aresztowaniem lub osoby będące na skraju nędzy. Zakonnicy dzielili się z nimi mieszkaniem, żywnością i lekarstwami. Ogromną podporą i wsparciem moralnym dla cierpiącej ludności była ich heroiczna postawa czynnej miłości bliźniego i gotowość przyjęcia z pomocą bez oglądania się na własne bezpieczeństwo. Cechą charakterystyczną tej pomocy była zasada, iż oprócz wsparcia materialnego potrzebujący otrzymywał równie ważne wsparcie duchowe, odzyskując przy tym często wiarę w Boga i w ludzką godność. W redemptorystowskich klasztorach znajdowali schronienie również ukrywający się przed Zagładą Żydzi, którym zapewniano dach nad głową, żywność oraz fałszywe dokumenty<sup>1</sup>.

Należy w tym miejscu przypomnieć, iż nie tylko polscy redemptoryści spieszyli w ten sposób z pomocą swym żydowskim sąsiadom. Jedną z najbardziej spektakularnych w skali całego Zgromadzenia była akcja pomocy 15 Żydom w rzymskim kościele św. Joachima, w którym od 1898 roku posługiwali włoscy redemptoryści. Wraz z wąską grupą zaufanych świeckich współpracowników tamtejszy przełożony i proboszcz o. Antonio Drèssino przechowywał przez siedem miesięcy, od 2 listopada 1943 do 7 czerwca 1944 roku, grupę żydowskich uciekinierów, zamurowanych w tajnej kryjówce pomiędzy kopułą i sklepieniem kościoła. Jedynym ich kontaktem ze światem zewnętrznym było małe okno w centrum kopuły. Poprzez nie pod osłoną nocy podawano ukrywanym żywność, wodę i ubrania. Wszyscy Żydzi zostali uratowani pomimo rewizji i niemieckich kontroli. Do dziś można oglądać w tym szczególnym

<sup>1</sup> M. Sadowski, *Redemptoryści polscy w latach 1939–1945*, Kraków 2005, s. 259.

miejscu redemptorystowskiego bohaterstwa wizerunki narysowane węglem na białej ścianie wewnątrz kopuły przez jednego z uciekinierów: Jezusa w koronie cierniowej i Matkę Bożą z Dzieciątkiem. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie nadał w roku 1974 i 1976 medale i dyplomy „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” wspomnianemu redemptoryście i jego trzem świeckim współpracownikom, bohaterom z kościoła pw. św. Joachima<sup>2</sup>.

Proces ostatecznej eksterminacji ludności żydowskiej trwający w okupowanej przez Niemców Europie stał się okazją do niesienia im szczególnej pomocy, jaką było ratowanie życia. Jednak pośród wszystkich krajów podbitych przez Hitlera tylko w Polsce obowiązywało ściśle przestrzegane prawo o karze śmierci za jakąkolwiek pomoc okazaną Żydom<sup>3</sup>. Mimo zarządzeń władz okupacyjnych społeczeństwo polskie wzięło aktywny udział w akcji ratowania. W ulotce „Protest” kolportowanej w Warszawie w sierpniu 1942 roku jej autorka Zofia Kossak-Szczucka, uznając za nikczemne milczenie świata w obliczu tragedii żydowskiego Holokaustu, pisała:

Zabieramy przeto głos my, katolicy – Polacy. Uczucia nasze wobec Żydów nie uległy zmianie. Nie przestajemy uważać ich za politycznych, gospodarczych i ideowych wrogów Polski. Co więcej, zdajemy sobie sprawę z tego, że nienawidzą nas oni więcej niż Niemców, że czynią nas odpowiedzialnymi za swoje nieszczęścia. (...) Świadomość tych uczuć jednak nie zwalnia nas od obowiązku potępienia zbrodni. Nie chcemy być Piłatami<sup>4</sup>.

W akcję niesienia pomocy Żydom włączyło się również duchowieństwo katolickie. Kaznodzieje podkreślali nakaz czynnej miłości bliźniego, piętnując niechrześcijańskie przykłady zachowań niektórych wiernych w stosunku do żydowskich sąsiadów, proboszczowie wydawali metryki chrztu, w domach zakonnych i budynkach parafialnych adaptowano specjalne kryjówki nierzadko dla całych żydowskich rodzin, prowadzono potajemną akcję dożywiania, a najodważniejsi kapłani i zakonnicy pomagali nawet w ucieczkach z getta. Ponieważ Gestapo miało nieograniczone możliwości inwigilacji społeczeństwa, zwłaszcza na polskiej prowincji, cała ta działalność połączona była z olbrzymim ryzykiem hitlerowskich retorsji aż po groźbę utraty życia. W akcję ratowania Żydów włączyli się również polscy redemptoryści.

<sup>2</sup> S. Bruniano, *Murati nel sottotetto della chiesa per sopravvivere*, w: <https://www.tropeaeditorni.it/murati-nel-sottotetto-della-chiesa-per-sopravvivere.html> (dostęp: 20.11.2023).

<sup>3</sup> E. Kurek-Lesik, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992, s. 32–34

<sup>4</sup> T. Prekerowa, *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1939–1945*, Warszawa 1992, s. 162.

## 2. Współbracia z klasztoru w Tuchowie wobec prześladowań żydowskiej diaspory

Wspólnota w Tuchowie była dobrze poinformowana o sytuacji miejscowych Żydów. We wrześniu 1941 roku hitlerowcy rozpoczęli systematyczne przesiedlanie Żydów z licznych przysiółków i wsi do wyznaczonych miejscowości. Miastem takiej koncentracji stał się też Tuchów. W 1942 roku Niemcy rozpoczęli organizowanie tu getta żydowskiego, co wpisywało się w ogólny plan tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Na wiosnę tego roku kompleks budynków klasztornych był przez Gestapo brany pod uwagę jako miejsce lokalizacji getta dla okolicznej ludności żydowskiej<sup>5</sup>. Ostatecznie burmistrz Jan Eilmes rozmieścił Żydów w 18 domach położonych w centrum miasta, po zachodniej stronie rynku<sup>6</sup>.

Od 22 lipca 1942 roku przez dwa dni prowadzona była bezwzględna akcja zamykania okolicznych Żydów w tuchowskim getcie. Na niewielkim terenie skupionych zostało co najmniej 1360 osób. Wchodzenie na teren getta, dostarczanie tam żywności czy tym bardziej ukrywanie Żydów było bezwzględnie zakazane pod groźbą kary śmierci. 16 września 1942 roku nastąpiła deportacja pozostałych przy życiu mieszkańców getta do obozu w Bełżcu<sup>7</sup>. Ostatecznie getto w Tuchowie zostało zlikwidowane 23 grudnia 1942 roku. W ciągu trzech lat, od początku wojny do końca 1942, Niemcy zamordowali w samym Tuchowie i najbliższej okolicy 45 Żydów<sup>8</sup>. Świadcami podobnej eksterminacji byli tuchowscy zakonnicy podczas swych wizyt w Tarnowie. Nastrój przygnębienia, jaki udzielał się świadkom zagłady Żydów, dobrze ilustruje fragment relacji z czerwca 1942 roku, autorstwa ówczesnego redemptorystowskiego kleryka Tadeusza Sitki: „[Niemcy] strzelali do nich kilka dni. Młodych brali na roboty, starzy i dzieci musieli ginąć. Codziennie szły tysiące. Tarnów w panice. Nie można spokojnie o tym pomyśleć, co dopiero pisać”<sup>9</sup>.

Mimo zagrożenia, jakie niosła ze sobą pomoc Żydom, wspólnota tuchowskich redemptorystów, wraz z lokalną społecznością, spieszyła im w miarę

<sup>5</sup> W. Szoldrski, *Redemptoryści w Polsce*, t. 2, [Wrocław 1953], mps w Archiwum Prowincji Warszawskiej Redemptorystów w Tuchowie (dalej: AWPR), s. 105; por. A. Mężyk, *Karl Oppermann – kat ziemi tuchowskiej*, Tuchów 2001, s. 62–63.

<sup>6</sup> Archiwum Klasztoru Redemptorystów w Tuchowie (dalej: AKT), Kronika klasztoru tuchowskiego, t. 5, s. 216.

<sup>7</sup> AWPR, Kronika polskiego studentatu, t. 8, s. 16–17; AKT, Kronika klasztoru tuchowskiego, t. 5, s. 226, 217; por. S. Derus, *Tuchów – miasto i gmina do roku 1945*, Tuchów 1992, s. 132.

<sup>8</sup> AKT, Kronika klasztoru tuchowskiego, t. 5, s. 248; por. A. Kowalik, *650 lat Miasta Tuchowa 1340–1990*, Tuchów 1991, s. 43.

<sup>9</sup> AWPR, Kronika polskiego studentatu, t. 8, s. 457.

możności z pomocą. W akcję tę najbardziej zaangażowany był o. Stanisław Wójcik. W 1941 roku podjął się on ratowania kilkunastoletniej Żydówki z Krakowa, Marii Rotwein, która tuż przed wojną przyjęła chrzest. Jej rodzice, wierni wyznaniu mojżeszowemu, chcąc ratować córkę, zwrócili się do prowincjała Franciszka Marcinka o znalezienie dla niej schronienia. Ten przekazał sprawę o. Kazimierzowi Hołdzie, który jednak nie znał tak dobrze środowiska lokalnej społeczności jak Wójcik, utrzymujący liczne osobiste kontakty z tuchowianami. Wójcik wyszukał dla Rotweinówny schronienie nieopodal klasztoru, w mieszkaniu nauczycielki Janiny Jaskólskiej. Pracująca w biurze ewidencji ludności w Tuchowie Stefania Brodówna wydała żydowskiej dziewczynie fałszywą kenkartę na nazwisko Maria Rotnicka<sup>10</sup>. Całe przedsięwzięcie, niosące poważne ryzyko dla kilku osób, zostało lekkomyślnie zaprzepaszczone z powodu nieodpowiedzialnego postępowania ukrywającej się Żydówki, która nawiązała romans z gestapowcem. Niemiec, dowiedziawszy się prawdy o jej pochodzeniu, mimo obietnic pomocy przekazał ją w ręce tarnowskiej placówki Gestapo, gdzie poniosła śmierć. Padło wówczas podejrzenie na wszystkich, którzy udzielali jej zakazanej pomocy. W konsekwencji prowadzonego śledztwa 14 sierpnia 1941 roku wezwano na Gestapo do Tarnowa i zatrzymano w areszcie o. Wójcika, Jaskólską i Brodównę. Po trzech wielogodzinnych przesłuchaniach o. Wójcik i Jaskólska zostali zwolnieni, natomiast Brodówna otrzymała rok więzienia za wystawienie fałszywej karty<sup>11</sup>. Ojcowie z klasztoru musieli zapewne wiedzieć również o ukrywaniu w pobliskim Burzynie, w willi Elsów – zaprzyjaźnionych i korzystających z materialnej opieki zakonników – innej młodej Żydówki, Anny Krawczyk, którą 17 marca 1944 roku Gestapo aresztowało i zastrzeliło wraz z ukrywającymi ją Polakami<sup>12</sup>.

W ratowanie córek żydowskich z rodziny Jakubowskich z Siedlisk koło Tuchowa byli natomiast zaangażowani ojcowie Kazimierz Smoroński i Józef Puchalik. Jednak w dostępnym materiale źródłowym nie zachowały się szczegółowe informacje na ten temat<sup>13</sup>. Należy pamiętać, iż klasztor tuchowski był poddany nieustannej kontroli ze strony kwaterujących w nim oddziałów niemieckich. Nieregularnie ponawiano także rewizje klasztornych zabudowań. W tej sytuacji była niemożliwa aktywna akcja ukrywania Żydów na terenie

<sup>10</sup> AKT, Kronika klasztoru tuchowskiego, t. 5, s. 132–133; por. M. Brudzisz, *Redemptoryści, w: Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 717.

<sup>11</sup> AKT, Kronika klasztoru tuchowskiego, t. 5, s. 134–135, 220; por. S. Derus, *Tuchów – miasto i gmina...*, dz. cyt., s. 134–135.

<sup>12</sup> S. Derus, *Tuchów – miasto i gmina...*, dz. cyt., s. 135.

<sup>13</sup> M. Brudzisz, *Redemptoryści*, dz. cyt., s. 717; tenże, *Puchalik Józef (1893–1958), Słownik polskich teologów katolickich*, t. 6, red. L. Grzebień, Warszawa 1883, s. 737–738.

klasztoru z uwagi na bezpieczeństwo jego mieszkańców. Według wiarygodnego naocznego świadka tamtych wydarzeń Stanisława Derusa, do przełożonego klasztoru o. Karola Legutkiego zgłosiła się Polka Ludwika Horyńska, która jeszcze przed wojną poślubiła Żyda. Prosiła rektora, aby ten zgodził się na przyjęcie do klasztoru jej syna, który przebrany w habit zakonny jako *quasi*-kleryk, miałby w ten sposób uniknąć aresztowania. Legutki po naradzie z radą domową, biorąc pod uwagę bezpieczeństwo całej wspólnoty seminarystycznej, nie zgodził się jednak na ten plan<sup>14</sup>.

### 3. Dąbrowska tora w klasztornym depozycie

Wyjątkowym znakiem zaufania do tuchowskich redemptorystów ze strony prześladowanych Żydów był nieznan dotąd szerzej w historiografii i trzymany w tajemnicy przez dziesięciolecia fakt powierzenia najcenniejszego przedmiotu kultu synagogalnego z zabytkowej bożnicy w Dąbrowie Tarnowskiej. Jeszcze przed wybuchem wojny synagoga przy ulicy Berka Joselewicza była jedną z największych w Małopolsce i służyła jako miejsce modlitwy dla ok. 3 tysięcy Żydów zamieszkujących galicyjskie miasteczko przed wybuchem II wojny światowej<sup>15</sup>.

Na wystawie stałej Ośrodka Spotkań Kultur, istniejącego od 2012 roku w odnowionej synagodze dąbrowskiej, czytamy na jednej z tablic dotyczących Zagłady:

Pomimo najsurowszych konsekwencji, które groziły za jakąkolwiek pomoc i ukrywanie Żyda, niektórzy nie zlekli się i z poświęceniem nieśli pomoc. Angażowano do tego również polskich księży, którzy wystawiali Żydom fałszywe chrześcijańskie świadectwa chrztu. Wielu Dąbrowian przypłaciło swoją humanitarną postawę życiem. W ciągu zaledwie kilku tygodni 1942 r. za pomoc w ukrywaniu Żydów rozstrzelano w Dąbrowie i okolicy 62 osoby. Druga wojna światowa wystawiła na próbę relacje polsko-żydowskie, relację sąsiad Polak – sąsiad Żyd. Swoją postawą wielu mieszkańców Dąbrowy i okolic pokazało jednak niezłomność pewnych zasad i utrwaliło jeszcze mocniej związek pomiędzy obiema kulturami, które przynależały do siebie terytorialnie od tak długiego czasu<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Relacja pisemna S. Derusa, Tuchów, 7.01.1992 (mps w AWPR).

<sup>15</sup> Na podstawie sprawozdań Polskiego Komitetu Opiekuńczego, w całym powiecie dąbrowskim w maju 1942 roku mieszkało 5646 Żydów, z czego w samej tylko Dąbrowie Tarnowskiej 3106 osób; zob. A. Pietrzyk, *Powiat dąbrowski w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, w: *Dąbrowa Tarnowska. Zarys dziejów miasta i powiatu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Warszawa 1974, s. 576.

<sup>16</sup> Ustalenia te są efektem zebranych powojennych świadectw oraz poszukiwań lokalnego dziennikarza-regionalisty; zob. J. Rzeszuto, *Żydzi dąbrowscy*, Dąbrowa Tarnowska 1993,

W takich okolicznościach, wobec groźby zagłady nie tylko fizycznej ludności żydowskiej, ale także religijnych i duchowych paramentów kultu, doszło do potajemnego depozytu tory z wielkiej synagogi dąbrowskiej w tuchowskim klasztorze redemptorystów. Trudno niestety precyzyjnie wskazać datę jej przekazania do Tuchowa, jednak najprawdopodobniej było to na przełomie 1941 i 1942 roku. Należy przypuszczać, iż dokonano się to przed splądrowaniem dąbrowskiej synagogi przez Niemców i ostateczną eksterminacją Żydów w ramach tzw. Aktion Reinhardt (do 12 września 1942). Niemcy zamienili synagogę na magazyn, który funkcjonował tam do końca lat 60. Ze względów bezpieczeństwa przy przekazywaniu tory nie spisano żadnych dokumentów, co nie dziwi wobec faktu, iż w omawianym okresie na parterze klasztoru redemptorystów w Tuchowie kwaterowali żołnierze niemieccy. Zachował się więc jedynie ustny przekaz na temat niezwyklego depozytu. Nieznany z imienia i nazwiska przedstawiciel dąbrowskiej diaspory żydowskiej, który przekazywał torę, wyraził wolę, by przechować ją przez czas zawieruchy wojennej do czasu, gdy synagoga znowu stanie się miejscem modlitwy. Wówczas redemptoryści zobowiązali się ją zwrócić prawowitym właścicielom. W razie jednak zniszczenia synagogi tora miała pozostać w klasztorze tuchowskim, „w miejscu, gdzie jest oddawana cześć Bogu”<sup>17</sup>. W przekazanych wówczas depozycie znalazły się dwa zwoje pergaminowe tory nawinięte na drewniane kołki, jeden o szerokości 47 cm, a drugi 54 cm, oraz dwie skórzane mezury w kolorze czarnym<sup>18</sup>.

Osoba powierzająca te artefakty nie była w stanie przewidzieć, iż zaledwie niewielka liczba Żydów z Dąbrowy Tarnowskiej zdoła ująć z życiem z Holokaustu, a synagoga dąbrowska nie będzie już nigdy pełnić swej zasadniczej funkcji kulturowej w takim zakresie, w jakim miało to miejsce przed 1939 rokiem. W okresie powojennym przez wiele lat gmach ten ulegał systematycznej dewastacji. Zgodnie więc z wolą wyrażoną podczas przekazania, zwoje tory i mezury pozostawały wciąż ukryte w klasztorze tuchowskim. Z uwagi na fakt, że przedmioty te oprócz walorów kulturowych i religijnych miały także znaczną wartość materialną, w okresie reżimu komunistycznego w PRL informacja

s. 8–9; por. J. Kozaczka, *Pomoc Żydom w powiecie Dąbrowa Tarnowska*, w: *Polacy–Żydzi 1939–1945*, oprac. S. Wroński, M. Zwolakowa, Warszawa 1971, s. 341–346.

<sup>17</sup> AWPR, bez sygn., Protokół przekazania tory z synagogi w Dąbrowie Tarnowskiej przez Prowincję Warszawską Redemptorystów reprezentowanej przez o. Kazimierza Piotrowskiego CSsR na ręce Stanisława Początko burmistrza Dąbrowy Tarnowskiej, Dąbrowa Tarnowska, 13 września 2010 (kopia).

<sup>18</sup> AWPR, bez sygn., Ekonom Prowincji Warszawskiej Redemptorystów do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie – Delegatura w Tarnowie, Warszawa, 27 września 2010 (kopia).

o ich posiadaniu była utrzymywana przez redemptorystów w sekrecie. Zakonicy nie chcieli, by tora stała się przedmiotem bezprawnych działań ze strony ówczesnych władz administracyjnych. W obliczu natomiast prowadzonej od 2007 roku rewitalizacji synagogi w Dąbrowie Tarnowskiej, pomimo iż budynek miał odtąd pełnić jedynie funkcje kulturalno-oświatowe, redemptoryści uznali, iż wypełnili swą misję przechowania cennego depozytu dąbrowskich Żydów i postanowili przekazać zwoje tory i mezuzy do powstającego tam Ośrodka Spotkań Kultur. W protokole przekazania żydowskich artefaktów czytany:

Zapewne w murach tej Świątyni niejednokrotnie zabrzmiały słowa modlitwy członków rodzin Żydów z Dąbrowy Tarnowskiej, których prochy spoczywają na miejscowym cmentarzu. Mając to na uwadze, uznaliśmy, że zostały spełnione warunki, aby Tora wróciła na swe dawne miejsce. Niech Bóg, który nas stworzył, da wieczną radość zmarłym, a żywych niech obdarzy swoim błogosławieństwem<sup>19</sup>.

Przekazane w ten sposób przez redemptorystów w 2010 roku na ręce burmistrza Dąbrowy Tarnowskiej historyczne zwoje tory i mezuzy z dąbrowskiej synagogi, po konicznych pracach konserwatorskich, stały się najcenniejszymi elementami stałej ekspozycji miejscowego Ośrodka Spotkania Kultur.

#### 4. Działalność o. Franciszka Świątka na Wileńszczyźnie

Na terenie Wilna udział w ratowaniu Żydów brał w czasie niemieckiej okupacji Wileńszczyzny – częściowo już wówczas sparaliżowany – o. Franciszek Świątek<sup>20</sup>. Tuż przed likwidacją klasztoru redemptorystów na Poświętce, w

<sup>19</sup> AWPR, bez sygn., Protokół przekazania tory..., dz. cyt.

<sup>20</sup> O. Franciszek Świątek, redemptorysta, ur. 16 maja 1889 w Mędrzychowie, pierwsza profesja 2 sierpnia 1909, święcenia kapłańskie 25 lipca 1915 w Mautern (Austria). W latach 1916–1924 uczył w różnych instytucjach formacyjnych polskich redemptorystów w Tuchowie, Mościskach, Krakowie oraz Stawkach k. Torunia. Następnie pracował jako misjonarz i rekolekcyjista: w Mościskach (1924–1927), Krakowie (1927–1932), Tuchowie (1932–1934), Warszawie (1934–1937) i Wilnie. Zajmował się także sprawami beatyfikacji i kanonizacji polskich świętych oraz propagowaniem ich kultu. Był członkiem Academia Mariana Vilmensis, której celem było m.in. szerzenie kultu polskich świętych. W latach 1937–1942 pełnił urząd przełożonego nowo powstałej fundacji redemptorystów na Poświętce w Wilnie. Po wyjeździe pozostałych współbraci do Polski po zakończeniu II wojny światowej pozostał w Wilnie i mimo kalectwa spowodowanego postępującym paraliżem i konieczności poruszania się na wózku inwalidzkim nadal kontynuował swoją posługę duszpasterską na terenie ówczesnego ZSRR. Od 1952 roku pracował w Borysławiu, a od 1959 ponownie w Wilnie. Zmarł w opinii świętości 4 marca 1976 roku w Wilnie. Trwają przygotowania do jego procesu beatyfikacyjnego; zob. M. Brudzisz, *Świątek Franciszek (1889–1976)*, *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 7, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 287–289.



lutym 1942 roku, Świątek ochrzcił Żydówkę o nazwisku Mościcka wraz z jej 13-letnią córką Iwoną, która na chrzcie otrzymała imię Teresa. Świątek pozostawał szczególnie pod wrażeniem gorliwości religijnej tej gimnazjalistki:

Utrzymywała ona ze mną stały kontakt, zwłaszcza gdy jej matka objęła obowiązki guwernantki we dworze pod Niemenczynem. Miała sposobność ze sprawunkami często bywać w Wilnie, wówczas Iwonka wstępowała nieraz na cały dzień do Godyckich [na Antokolu, gdzie ukrywał się Świątek w 1943 roku], spowiadała się i musiałem parę godzin konferować z nią o tajemnicach wiary i życia duchowego<sup>21</sup>.

Dziewczynka dzieliła się ze swych kierownikiem duchowym ukrytym pragnieniem wstąpienia do zakonu, jednak jeden z żydowskich szmalcowników, na dodatek krewny obydwu neofitek, wydał je w ręce Niemców. Sam o. Świątek wspominał później bohaterską postawę swoich podopiecznych:

Gestapo dowiedziało się, że ja je ochrzciłem. Pytało Iwonkę, gdzie mieszkam. Nie powiedziała... „My tego bandytę znajdziemy, my się z nim rozprawimy!”<sup>22</sup>. Iwonka przysłała z więzienia trzy osoby z ostrzeżeniem, bym się ukrył przed Gestapo, które ją i matkę wkrótce potem rozstrzelało. Prawdziwe męczennice<sup>22</sup>.

O. Świątek podczas swego pobytu u siostr magdalenek w Wołokumpiach w 1944 roku przez trzy miesiące przygotowywał do chrztu inną Żydówkę – Rebeke, którą ochrzcił potajemnie w domu zaprzyjaźnionej rodziny Godyckich 25 maja 1944 roku, nadając jej imię Helena. Ta z kolei wstawiła się za swoją przyjaciółką Marią, którą Świątek wkrótce potem także ochrzcił, nie podając jednak ze względów bezpieczeństwa żadnych bliższych danych personalnych uratowanych w ten sposób kobiet<sup>23</sup>. O. Ludwik Fraś natomiast jeszcze w listopadzie 1941 roku udzielił potajemnie chrztu żydowskiemu neurologowi doktorowi Szaji *vel* Stanisławowi Juchniewiczowi<sup>24</sup>. Natomiast w 1943 roku podczas swego pobytu u Władysława i Bronisławy Pedów w Ożerlu udzielał pomocy rodzinie rabina Salita. Jeden z redemptorystów wileńskich pośredniczył również w wyrabianiu fałszywych dokumentów dla znajomych Żydów wileńskich<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> AWPR, Kronika klasztoru wileńskiego, s. 339.

<sup>22</sup> Tamże, s. 340.

<sup>23</sup> AWPR, Akta personalne o. Franciszka Świątka: rkps F. Świątek, *Pamiętnik misyjny...*, s. 216–217; por. F. Stopniak, *Archidiecezja wileńska w czasie II wojny światowej*, „Studia Teologiczne” 5–6 (1987–1988), s. 352–355.

<sup>24</sup> AWPR, Kronika klasztoru wileńskiego, s. 265.

<sup>25</sup> M. Brudzisz, *Redemptoryści*, dz. cyt., s. 717.

## 5. Pomoc Żydom w Mościskach

Na szczególne miejsce w wojennej historii polskich redemptorystów i ich zaangażowania w akcję pomocy Żydom zasłużył sobie o. Marian Pirożyński<sup>26</sup>. Ten znany już przed wojną redemptorysta, za swe poglądy okrzyknięty przez koła liberalne przedstawicielem katolickiego kołtuństwa i antysemityzmu, był bardzo wrażliwy na przejawy społecznej niesprawiedliwości i dyskryminacji. W dzieło pomocy Żydom włączył się zwłaszcza w Mościskach i Warszawie, a można przypuszczać, iż nie zaniechał tej działalności na terenie Krakowa, gdzie mieszkał od czerwca 1943 do czerwca 1945 roku. Szczególnie aktywną pomoc rozwinął od kwietnia 1942 roku w Mościskach, dokąd został przeniesiony jako konsultor rektora. Pirożyński wyspecjalizował się wówczas w organizowaniu pomocy Żydom uciekającym z miejscowego getta. W listopadzie 1942 roku próbował ocalić od śmierci m.in. córkę dentysty z Mościsk Zofię Katzównę<sup>27</sup>.

Dokładny opis tych dramatycznych wydarzeń zapisany został w kronice karmelu przemyskiego, z którym Pirożyński pozostawał w zażyłych kontaktach:

[Katzowie] byli to zamożni ludzie i mieli dwoje dzieci – syna coś 14-letniego i 18-letnią córkę. Ratując dzieci od śmierci, schowali chłopca na wsi, a córkę zupełnie niemającą typu żydowskiego obiecał o. Pirożyński ukryć w Krakowie

<sup>26</sup> O. Marian Pirożyński, redemptorysta, ur. 17 października 1899 w Lublinie, pierwsza profesja 19 marca 1922, święcenia kapłańskie 28 czerwca 1925. W latach 1930–1932 był dyrektorem juwenatu w Toruniu. Następnie pracował jako misjonarz w Warszawie (1932–1933), Krakowie (1933–1938), Mościskach (1938–1939), Tuchowie (1939–1940), Mościskach (1942–1943) i Krakowie (1943–1945). W latach II wojny światowej zaangażował się w tajne nauczanie oraz działalność konspiracyjną Armii Krajowej. Po wojnie przebywał we Wrocławiu, gdzie oprócz odbudowy kościoła i pracy duszpasterskiej rozwinął szeroką działalność charytatywną, głównie wśród studentów, i został pierwszym dyrektorem miejscowego oddziału Caritas. Pod koniec 1946 roku wznowił publikację kwartalnika „Homo Dei” i kierował nim do 1948 roku. 28 września 1953 został aresztowany przez władze komunistyczne pod zarzutem nielegalnego zakupu papieru i nielegalnych druków i skazany na rok więzienia. Zwolniony 22 grudnia 1954, przebywał najpierw w Gliwicach, a od stycznia 1957 w Warszawie, gdzie po raz drugi wznowił wydawanie „Homo Dei”. Ponownie aresztowany 30 maja 1958, został skazany na dwa lata więzienia. Po wyjściu na wolność od lipca 1960 roku przebywał w Gliwicach, a od maja 1961 ponownie w Warszawie. Pracował jako misjonarz i rekolekcjonista, zajął się także przygotowaniem procesu beatyfikacyjnego o. Bernarda Łubieńskiego. Zmarł 4 maja 1964 roku w Warszawie; zob. M. Brudzisz, *Pirożyński Marian, Słownik polskich teologów katolickich*, t. 6, dz. cyt., s. 683–690.

<sup>27</sup> Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy (dalej: AMstW), SWW, IV3 K31/54, t. 1, k. 11: Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Pirożyńskiego, Warszawa, 29.09.1953; por. *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1969, s. 1022; K. Pelczarski, *Działalność wychowawcza o. Mariana Pirożyńskiego (1899–1964)*, Lublin 2006, s. 162.

pod polskim nazwiskiem. Wyrobił jej polskie papiery i ze znajomą osobą o. Pirożyńskiego jechała ta Żydóweczka do Krakowa. W wagonie podczas kontroli biletów i bagażu tknęło coś owego kontrolera, tak że się jej zapytał, czy nie jest Żydówką? Towarzyszka zaprzeczyła, ale kontroler zaczął jej zadawać pytania z katechizmu, na które nie umiała odpowiedzieć. Wtedy zażądał legitymacji i zabrał jej z ręki woreczek. A ona była tak nieroztropna, że zabrała ze sobą i kenkartę żydowską swoją wraz z polską<sup>28</sup>.

Katzówna została aresztowana, zaś powiadomiony o całym zajściu Pirożyński zdał sobie sprawę z zagrożenia, jakie nad nim zawisło, tym bardziej iż w tym samym czasie najprawdopodobniej również on zakamuflował specjalną kryjówkę dla Żydów pod altaną w klasztornym ogrodzie w Mościskach. Znalazły tam schronienie rodziny Metzgerów i Grünbergów<sup>29</sup>. W akcji tej brał udział także brat Tarsycjusz Franciszek Tomaszewski, ukradkiem donosząc żywność ukrywanym. Nierozważne opuszczanie bezpiecznej kryjówki doprowadziło do ich dekonspiracji i prawie całkowitej zagłady, a skutkiem tego była groźba aresztowania głównego organizatora akcji pomocy – o. Pirożyńskiego, który w zaistniałej sytuacji od 23 listopada 1942 roku musiał ukrywać się przed Gestapo<sup>30</sup>. 18 grudnia wysłał on z Krakowa do przemyskiego karmelu kartkę pocztową, w której donosił:

Dotychczas wszystko pomyślnie się układa i do żadnych większych następstw nie doszło. Z polecenia władzy swojej przebywam poza domem. Nie wiem, jak długo to potrwa. Przy nadchodzących Świątach będę więcej jeszcze polecał Dzieciątku Karmel przemyski, który głęboko wyrył mi się w pamięci, gdyż przeżyłem w nim jedną z najstraszniejszych swych nocy...<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Archiwum Klasztoru Karmelitanek w Przemysłu, Kronika Karmelu Przemyskiego, t. 2, s. 323v–324.

<sup>29</sup> O kryjówce na terenie szpitala w Mościskach wspomina w swojej relacji Lidia Grünberg, wówczas 12-letnia córka dyrektora „kliniki”, która znajdowała się na terenie klasztoru redemptorystów; Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie [dalej: AŻIH], 301/673: Zeznanie Lidii Grünberg przed Dawidem Haustem Przewodniczącym Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Przemysłu, Przemysł, 12.08.1945.

<sup>30</sup> AMstW, SWW, IV3 K31/54, t. 2, k. 100: Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Pirożyńskiego, Warszawa, 29.09.1953; W. Szołdrski, *Martyrologium duchowieństwa polskiego 1939–1945*, Wrocław 1950, s. 166 (szczotki edytorskie w AWPR); por. F. Kącki, *Udział księży i zakonnic w holokauście Żydów*, Warszawa 2002, s. 39, 41; M. Karaś, *Szlakiem zesłańców. Szesnaście trudnych lat w ZSRR 1944–1959*, Kraków 1998, s. 15–16.

<sup>31</sup> AKKP, Kronika Karmelu Przemyskiego, t. 2, s. 324.

## 6. Sprawiedliwy wśród narodów świata – warszawski okres działalności o. Mariana Pirożyńskiego

Kampanię na rzecz ratowania Żydów prowadził Pirożyński również w Warszawie i jej okolicach już od 1941 roku. Tej działalności sprzyjało położenie klasztoru redemptorystów na Woli, przy ulicy Karolkowej, w niewielkiej odległości od granic getta<sup>32</sup>. Znana była szczególnie jego pomoc dla małej dziewczynki żydowskiej, którą matka wrzuciła do przejeżdżającego przez getto tramwaju. Pirożyński zapewnił dziecku schronienie w okolicach Skierniewic<sup>33</sup>. Redemptorysta współpracował w dziele pomocy warszawskim Żydom z uhonorowaną po wojnie tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata Wandą Tazbir, która we wspomnieniach wyznała: „Żydom udzielało się takiej samej pomocy, jakiej w razie potrzeby udzielilibyśmy Polakowi”. Wśród tak uratowanych znalazła się Salomea Bergstein (Szlifersztejn), przedwojenna nauczycielka Wandy. Po ucieczce na tzw. aryjską stronę miasta skontaktowała się z byłą uczennicą, prosząc o pomoc w znalezieniu bezpiecznej kryjówki. Ta poprosiła zaprzyjaźnionego o. Pirożyńskiego o wystawienie fałszywej metryki na nazwisko Marty Janiszewskiej z Miechowa i ulokowała ją u Emilii Sołtykowej przy ulicy Mokotowskiej, gdzie ukrywało się od 20 do 30 Żydów z warszawskiego getta. Podobnie Pirożyński pomógł w uratowaniu dwuletniej Tusi Rosenberg, co wspominała po wojnie Wanda Tazbir w słowach: „Ks. Marian Pirożyński wydał Tusi (bezpłatnie) metrykę. Oczywiście trzymaliśmy dziecko (wyglądające b. na Żydówkę) daleko od okien, ale widocznie skorzystała z chwili naszej nieuwagi, ponieważ jesienią 1942 przyszedł do nas jakiś przypadkowy przechodzień, mówiąc, że widział u nas w oknie żydowskie dziecko i że trzeba je lepiej ukryć”<sup>34</sup>.

Podczas jednego z powojennych procesów sądowych przeciwko Pirożyńskiemu w 1954 roku o jego działalności na rzecz ratowania Żydów w Warszawie

<sup>32</sup> S. Świdorski, *Działalność charytatywna Kościoła wśród Żydów w Warszawie w latach okupacji*, w: *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i studia*, red. F. Stopniak, t. 7, z. 3, Warszawa 1978, s. 252–262.

<sup>33</sup> Archiwum Kurii Prowincji Warszawskiej Redemptorystów w Warszawie, sygn. 72/Ch: rkps C. Baran, *O. Marian Pirożyński redemptorysta*, Warszawa 1980, s. 4; rkps W. Szoldrski, *O. Marian Pirożyński*, s. 4–5; tenże, *Wspomnienie o O. Pirożyńskim*, Warszawa, 8.05.1964, s. 3–4; por. F. Stopniak, *Pomoc kleru polskiego dla dzieci w II wojnie światowej*, w: *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i studia*, red. F. Stopniak, t. 10, z. 5, Warszawa 1981, s. 56–57; M. Brudzisz, *Redemptoryści*, dz. cyt., s. 717; K. Pelczarski, *Działalność wychowawcza o. Mariana Pirożyńskiego...*, dz. cyt., s. 161–162.

<sup>34</sup> K. Dzieciołowska, *Rodzina Tazbirów*, październik 2018, <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/personel-internatu-nie-skladal-sie-ani-ze-swietych-ani-z-bohaterow-wylaczenie-ale-z-zupelnie-zwyklych-ludzi-historia-rodziny-tazbirow> (dostęp: 20.11.2023).

zeznawały jego świeckie współpracownicy: Maria i Leokadia Wochelskie oraz uratowane przez Pirożyńskiego Teresa Kowalska wraz ze swą matką Stefanią. Według ich zgodnych zeznań Pirożyński w 1943 roku zaproponował siostronom Wochelskim tajną opiekę nad dzieckiem żydowskim – dwuletnią wówczas Teresą Kowalską. Wychowywały one już wtedy jedno nieznane z nazwiska, uratowane przez Pirożyńskiego dziecko, które zostało następnie ze względów bezpieczeństwa przeniesione w inne miejsce. O uratowaniu Teresy Kowalskiej zaświadczyła nade wszystko jej matka: „Ukrywałam się przed Niemcami. Zostałam aresztowana przez Gestapo. Nie przyznawałam się do pochodzenia żydowskiego i zostałam zwolniona. Wówczas poznałam pewną studentkę. Powiedziała ona, że tylko ks. Pirożyński może nam pomóc”<sup>35</sup>. Przekazane zakonnikowi dziecko przyniosła do Wochelskich – jak same zeznały – „pewna panienka”, co znaczy, iż o. Pirożyński miał zorganizowaną grupę zaufanych pomocników w tej działalności<sup>36</sup>. Redemptorysta przez cały czas okupacji otaczał opieką powierzone sobie dzieci. Teresa Kowalska wspominała: „Czułam, że to dla mnie najbliższy człowiek”<sup>37</sup>. Dzięki tej pomocy szczęśliwie przeżyła w domu sióstr Wochelskich aż do zakończenia wojny, kiedy to opiekę nad nią znów przejęła matka, która ujawniła jeszcze inne nieznane fakty z działalności Pirożyńskiego: „Podczas powstania [warszawskiego] zabrano mnie do Niemiec. Od pewnej kobiety – Żydówki słyszałam, że Ojciec Pirożyński uratował jej dziecko. Również pewnej Żydówce wyrobił o. Pirożyński dokumenty. Z chwilą jej aresztowania musiał ukrywać się”<sup>38</sup>. Bardzo znamienne było też późniejsze zachowanie Pirożyńskiego, który na sugestie Marii Wochelskiej, by ochrzcić żydowskie dziecko, zdecydowanie się sprzeciwił, nie chcąc pod nieobecność matki decydować w sprawach sumienia jej małoletniej córki. Nie sposób dziś ustalić pełnej listy osób uratowanych przez Pirożyńskiego w obliczu dramatu Holokaustu. Należy bowiem zauważyć, iż nigdy nie podkreślał on swych zasług w akcji ratowania Żydów i nie zostawił żadnych pisemnych relacji ze swej wojennej działalności, a to z tej racji, iż jego postawa wpływała z ludzkiej solidarności oraz kapłańsko-zakonnego imperatywu czynnej miłości bliźniego<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> AMstW, SWW, IV 3 K 31/54, t. 2, k. 71: Protokół przesłuchania świadków obrony w sprawie przeciw Marianowi Pirożyńskiemu, Warszawa, 27.07.1954.

<sup>36</sup> P. Mazanka, *Redemptoryści Woli*, Kraków 2018, s. 267–268.

<sup>37</sup> AMstW, SWW, IV 3 K 31/54, t. 2, k. 71: Protokół przesłuchania świadków obrony w sprawie przeciw Marianowi Pirożyńskiemu, dz. cyt., k. 71v.

<sup>38</sup> Tamże, k. 71.

<sup>39</sup> Relacja ustna o. Tadeusza Sitko, Warszawa, 17.03.2001; por. J. Lossow, *Ekumeniczne świadectwo o. Mariana Pirożyńskiego, redemptorysty*, „Jednota” 5 (1997), s. 20–21; M. Brudzisz, *Pirożyński Marian*, dz. cyt., s. 683; T. Bednarczyk, *Obowiązek silniejszy od śmierci. Wspomnienia z lat 1939–1944 o polskiej pomocy dla Żydów w Warszawie*, Warszawa 1986,

## Zakończenie

W obliczu wojennego terroru i ciągłego zagrożenia życia wielu Polaków podejmowało ryzyko pomocy dla swych skazanych na zagładę żydowskich sąsiadów. Tak jak w przypadku błogosławionej rodziny Ulmów wynikało to przede wszystkim z ich głębokiej wiary. Dobre świadectwo swego zakonne-go powołania i ludzkiej solidarności pozostawili także redemptoryści, którzy ryzykowali nie tylko życiem, ale także losem swych współpracowników oraz powierzonych sobie wiernych. Dzisiaj Polacy są najliczniej reprezentowani wśród odznaczonych medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. W tym gronie znajdziemy ponad 20 księży oraz 40 siostr zakonnych. W świetle materiału źródłowego i wiarygodnych świadectw na ten zaszczyt zasłużyło pośmiertnie kilku redemptorystów, a w sposób szczególny ojcowie Franciszek Świątek i Marian Pirożyński. Warto o ich bohaterskiej postawie w tych trudnych czasach nie tylko pamiętać, ale nade wszystko mówić o nich prawdę.

## Bibliografia

- Bartosz A., *Synagoga w Dąbrowie Tarnowskiej*, „Rocznik Tarnowski” 1 (1990), s. 109–111.
- Bogaczewicz S., *Ojciec Marian Pirożyński CSsR — pierwszy duszpasterz akademicki Wrocławia*, w: *Młodzież w oporze społecznym 1944–1989*, red. M. Kała, Ł. Kamiński, Wrocław 2002, s. 87–96.
- Brudzisz M., *Pirożyński Marian*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 6, red. L. Grzebień, Warszawa 1883, s. 683–690.
- Brudzisz M., *Redemptoryści*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 709–721.
- Brudzisz M., *Świątek Franciszek (1889–1976)*, *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 7, red. L. Grzebień, Warszawa 1883, s. 287–289.
- Bednarczyk T., *Obowiązek silniejszy od śmierci. Wspomnienia z lat 1939–1944 o polskiej pomocy dla Żydów w Warszawie*, Warszawa 1986.

---

s. 56–57; tenże, *Życie codzienne warszawskiego getta: Warszawskie getto i ludzie, 1939–1945 i dalej*, Warszawa 1995, s. 139; *Spoleczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996, s. 41; S. Bogaczewicz, *Ojciec Marian Pirożyński CSsR – pierwszy duszpasterz akademicki Wrocławia*, w: *Młodzież w oporze społecznym 1944–1989*, red. M. Kała, Ł. Kamiński, Wrocław 2002, s. 90–91.

- Bednarczyk T., *Życie codzienne warszawskiego getta: Warszawskie getto i ludzie, 1939–1945 i dalej*, Warszawa 1995.
- Derus S., *Tuchów – miasto i gmina do roku 1945*, Tuchów 1992.
- Karaś M., *Szlakiem zesłańców. Szesnaście trudnych lat w ZSRR 1944–1959*, Kraków 1998.
- Kącki F., *Udział księży i zakonnic w holokauście Żydów*, Warszawa 2002.
- Kowalik A., *650 lat Miasta Tuchowa 1340–1990*, Tuchów 1991.
- Kozaczka J., *Pomoc Żydom w powiecie Dąbrowa Tarnowska*, w: *Polacy–Żydzi 1939–1945*, oprac. S. Wroński, M. Zwolakowa, Warszawa 1971, s. 341–346.
- Kurek-Lesik E., *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992.
- Lossow J., *Ekumeniczne świadectwo o. Mariana Pirożyńskiego, redemptorysty*, „Jednota” 5 (1997), s. 20–21.
- Mazanka P., *Redemptoryści Woli*, Kraków 2018.
- Mężyk A., *Karl Oppermann – kat ziemi tuchowskiej*, Tuchów 2001.
- Pelczarski K., *Działalność wychowawcza o. Mariana Pirożyńskiego (1899–1964)*, Lublin 2006.
- Pietrzyk A., *Powiat dąbrowski w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, w: *Dąbrowa Tarnowska. Zarys dziejów miasta i powiatu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Warszawa 1974, s. 557–609.
- Prekerowa T., *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1939–1945*, Warszawa 1992.
- Rzeszuto J., *Żydzi dąbrowscy*, Dąbrowa Tarnowska 1993.
- Sadowski M., *Redemptoryści polscy w latach 1939–1945*, Kraków 2005.
- Spółeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996.
- Świdorski S., *Działalność charytatywna Kościoła wśród Żydów w Warszawie w latach okupacji*, w: *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i studia*, red. F. Stopniak, t. 7, z. 3, Warszawa 1978, s. 252–266.
- Stopniak F., *Archidiecezja wileńska w czasie II wojny światowej*, „Studia Teologiczne” 5–6 (1987–1988), s. 323–361.
- Stopniak F., *Pomoc kleru polskiego dla dzieci w II wojnie światowej*, w: *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i studia*, red. F. Stopniak, t. 10, z. 5, Warszawa 1981, s. 3–64.
- Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1969.

**Streszczenie**  
**Redemptoryści polscy ratujący Żydów i żydowskie dziedzictwo religijne  
w obliczu Holokaustu**

Artykuł jest próbą opisu zaangażowania polskich redemptorystów w akcję ratowania Żydów oraz żydowskiego dziedzictwa religijnego w latach II wojny światowej. Prezentowane opracowanie zostało oparte o źródła zarówno z archiwów kościelnych, jak i państwowych wraz z dostępną literaturą przedmiotu. Omówiono w nim zaangażowanie poszczególnych wspólnot i poszczególnych współbraci podejmujących dzieło pomocy Żydom w Warszawie, Tuchowie, Mościskach i Wilnie oraz dotąd nieznaną w historiografii kwestię potajemnego przechowania przez tuchowskich redemptorystów tory z synagogi w Dąbrowie Tarnowskiej.

**Summary**  
**Polish Redemptorists saving Jews and Jewish religious heritage  
during the Holocaust**

The article is an attempt to answer how Polish Redemptorists joined in saving Jews and their religious heritage in the era of the Holocaust. The study presented uses sources from both church and state archives along with available literature on the subject. The study discusses the involvement of individual communities and Redemptorist confreres who undertake the work of helping Jews in Warsaw, Tuchów, Mościska and Vilnius, as well as the particularly interesting and hitherto unknown in historiography case of the secret storage of the Torah from the synagogue in Dąbrowa Tarnowska by Redemptorists from community of Tuchów.